

Im dłużej patrzy się na Francesco Tottiego, człowieka i piłkarza, tym bardziej niezrozumiałe staje się, że najbardziej prestiżowa nagroda w piłkarskim świecie, Złota Piłka, nie trafiła jeszcze na jego półkę z pucharami. Dziś "France Football", który tę nagrodę wymyślił, odkrywa, że we Włoszech jest piłkarz "wieczny", który przechodzi sam siebie mecz za meczem, po tym jak wyprzedził wszystkich innych piłkarzy w historii światowej piłki.

Nie ma piłkarza, albo byłego piłkarza, który by nie wiedział, nie rozumiał albo nie uznawał kapitana Romy za to, czym po prostu jest: fenomen najwyższej klasy, niepowtarzalna siła i inteligencja piłkarska. I tak, kiedy zastanawialiśmy się w redakcji "Il Romanista" nad tym wszystkim oraz kiedy oburzałem się, że także Buffon nigdy nie otrzymał tego wyróżnienia - choć bez wątplenia na nie zasłużył - po prostu dlatego, że nie zwykło się przyznawać go bramkarzom, narodziła się nasza Wielka Krucjata. Oczywiście motorem napędowym tego pomysłu jest nasza piłkarska wiara, ale także świadomość, że albo uda się teraz, albo nigdy. Albo podniesiemy głos i powiemy w końcu "dość", albo będziemy przez całe życie żałować, że tego nie zrobiliśmy. Czego? Już wyjaśniam. Od wczoraj wzięliśmy się do działania i działamy dalej, żeby dotrzeć do francuskiego magazynu na wszelkie sposoby możliwe i niemożliwe, propagując kandydaturę Francesco Tottiego do Złotej Piłki. Nie mówię o nagrodzie za całokształt kariery, bo tę zostawmy mu na sam koniec. Totti nie tylko jest dalej piłkarzem czynnym, ale jest też piłkarzem w świetnej formie. A Oskar za całokształt kariery zostawia w ustach zawsze trochę gorzki posmak, jak w przypadku wiekowych aktorów amerykańskich, którzy odbierają go po latach zapomnienia przez jury.

Od dziś zbieramy podpisy przy każdej okazji i korzystając z każdej szansy. W naszym dzienniku pojawi się dodatkowa strona, którą będzie można podpisać samemu, albo dać do podpisania innym, żeby odesłać ją do redakcji, albo do odpowiedniego działu, który właśnie organizujemy. Powstanie niedługo call center dla tych, którzy chcą nam pomóc i dowiedzieć się, jak na własną rękę zbierać podpisy. Razem z naszymi 80 tysiącami przyjaciół i czytelników obserwujących nas na Facebooku będziemy walczyć, żeby ta inicjatywa się rozwijała każdego dnia. I żeby mówiło się o niej w Rzymie, we Włoszech i we Francji. Nie zatrzymamy się, dopóki piłkarskiej sprawiedliwości nie stanie się zadość.

Po co strzelać dziesiątki bramek i być tuż za plecami piłkarskiego bohatera lat `30 po wyprzedzeniu całych pokoleń mistrzów z przeszłości? Po co zmuszać selekcjonera reprezentacji Włoch co 4 lata do przyznania, że Totti na mundialu na pewno by się przydał? Po co jechać do USA jako najlepszy symbol klasy klubu i przygasić płomień Statui Wolności za pomocą "łyżeczki"? Jakie znaczenie miałyby piłka, jaka byłaby jej wiarygodność, jeśli punktem odniesienia nie byłby nasz Francesco? Żadnego znaczenia. I teraz chcemy, żeby ta jego rola została doceniona. Żeby jego znaczenie przełożyło się na Złotą Piłkę, konkretne i bezpośrednie świadectwo klasy. I żeby jego pamięć była wieczna i niezacieralna. Żeby wszyscy na zawsze pamiętali, co znaczy Francesco Totti dla piłkarskiego świata.

Wygrał mundial, a wszyscy dobrze wiecie, jak i po czym. Wygrał scudetto, a wszyscy wiecie, w jaki sposób i jak trudne to jest w tych barwach. Wygrał w rankingu superstrzelców, a wszyscy wiecie, dzięki jakim bramkom i jakim popisom. Od lat powstawały i dalej powstają o nim DVD i książki. Można kupić koszulki z jego wizerunkiem, telefony i karty telefoniczne w starym stylu ze scenkami z codziennego życia kapitana i Ilary. Jest prawdziwym ambasadorem włoskiej i żółto-czerwonej piłki na świecie. I właśnie dlatego zabraliśmy się do dzieła. I będziemy działać konkretnie, żeby ożywić publiczność Romy i zrealizować nasz cel. W znanym komiksie Linus bohater mówi: "Chcę faktów teraz... gdyby interesowały mnie tylko słowa, kupiłbym sobie słownik...". I podczas gdy inne dzienniki sportowe ruszają naszym śladem, my działamy już od 48 godzin. I damy radę!

Autor: STEFANO ROMITA

Tłumaczenie i wstęp: kaisa

Autor: kaisa